

**1979: Moskwa
w Kabulu
2019: Kabul
w Moskwie**

14



6 FOKUS

ECHA POLSKIE

12 Ciemności kryją rzeźbę.
Londyńska wystawa
Mirosława Bałki

WYDARZENIA

14 Pokój za szarijat?
Ważą się losy Afganistanu

AOC?
A o co jej chodzi?

32



36

**Nagi
„Boss”
Głos
Ameryki**

O TYM MÓWI ŚWIAT

18 Exodus z Wenezueli.
Antyle jak Niderlandy?

22 Zdążyć przed brexitem.
Migranci na kanale La Manche

**Księża
na Księżyc...,
... a komunii do komunii!**

44



PROFILE

26 O nich się mówi: księżniczka
Ubolratana, Tatiana Nawka,
Behruz Boochani

LUDZIE

28 George Soros. Jak został
symbolem światowego
lewactwa i żydostwa

32 Alexandria Ocasio-Cortez.
Młoda gniewna z Kongresu

36 Bruce Springsteen.
Buntownik na Broadwayu



27

Joy Villa
Murem
za Trumpem

48

**Milczenie
owiec**
Co tu kryć,
wymuszone



Pop art,
czyli sztuka
cerkiewna

52



REPORTAŻ

- 40 **Handel ludźmi.**
Libia żyje z niewolników
- 44 **Wojna z religią.**
Prześladowania
chińskich chrześcijan
- 48 **W stepach Patagonii.**
Owce, konie, psy
i gauczowie
- 52 **Mistrzowie pędzla.**
Mstiorska szkoła ikon

FOTOSTORY

- 56 **Kat czy ofiara?**
50 lat za kratami

OBYCZAJE

- 58 **Indianie Marubo.**
Pełna izolacja w dżungli
- 62 **Lex Singapur.**
Dumni z kary chłosty
- 64 **Kasta dotykalnych.**
Małe dziewczynki
dla starszych panów

ROZMOWA

- 66 **Nicolas Cage.**
W rękach azjatyckich
scenarzystów

KOMPAS

- 70 **Raj na pustyni.**
Oman z tysiąca
i jednej nocy

HISTORIA

- 76 **Czarne amazonki.**
Broniły Dahomeju
przed Francuzami

80 MIKROFORUM



58

► **Javari**
Rzeka bez powrotu



76

► **Walczne piersi**
Niejeden stracił dla nich głowę

O tych krajach piszemy:

AFGANISTAN (s. 14) **ARGENTYNA** (s. 48) **BENIN** (s. 76)
BRAZYLIA (s. 58) **CHINY** (s. 44) **ERYTREA** (s. 40)
FRANCJA (s. 22, 76) **HOLANDIA** (s. 18) **INDIE** (s. 64)
IZRAEL (s. 28) **LIBIA** (s. 40) **NIGERIA** (s. 40)
OMAN (s. 70) **PAKISTAN** (s. 14) **POLSKA** (s. 12)
ROSJA (s. 14, 52) **SINGAPUR** (s. 62)
USA (s. 14, 28, 32, 36, 66) **WENEZUELA** (s. 18)
WĘGRY (s. 28) **WIELKA BRYTANIA** (s. 12, 22, 62)



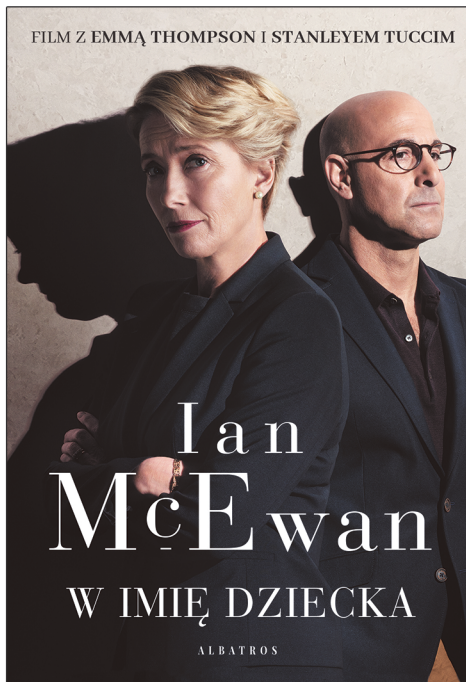
62

◀ **Poniziej pasa**
Gdzie sięga narodowa du... ma

◀ **Ta praca hańbi!**
Na bezdrożach Indii

64





RELIGIA KONTRA PRAWO CZŁOWIEK KONTRA CZŁOWIEK

Fiona Maye, sędzia Wysokiego Trybunału Anglii i Walii, specjalistka od prawa rodzinnego, cieszy się w swoim środowisku świetną opinią. Kariera zawodowa nie rekompensuje jej jednak pustki w życiu osobistym. Jej związek z mężem wydaje się wypalony i małżeństwo wchodzi w fazę głębokiego kryzysu.

Ona tymczasem musi podjąć decyzję, której konsekwencji nie sposób przewidzieć.

Siedemnastoletni chłopak z powodów religijnych odmawia poddania się leczeniu, skazując się tym samym na śmierć. Fiona może to zmienić. Tylko

czy ma do tego prawo? I czy będzie potrafiła żyć z konsekwencjami swojej decyzji?



Mądra i elegancka powieść, która przypomina nam, jak pokręcone potrafi być życie, i uświadamia, że sądy, pomimo najlepszych intencji, nie zawsze wydają sprawiedliwe wyroki.

USA Today

PRZEWROTNA POWIEŚĆ KRYMINALNA, W KTÓREJ OFIARA SAMA SZUKA SWOJEGO ZABÓJCY!

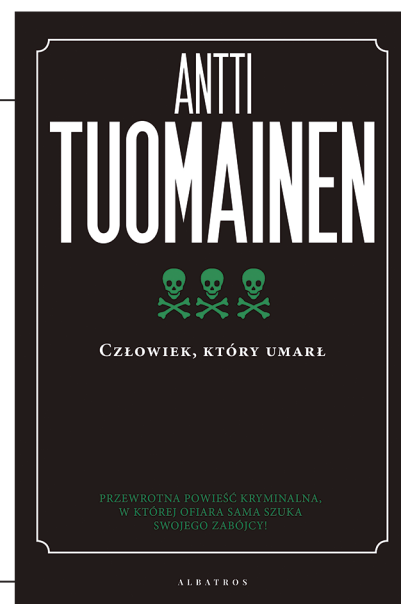


Thriller i czarna komedia o życiu i śmierci, miłości i zdradzie. Humor autora miejscami jest czarny jak smoła, ale do mnie przemówił bezbłędnie!

Kirsin Kirjanurkka

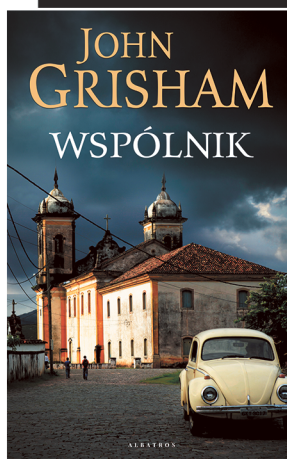
Jaakko Kaunismaa, 37-letni przedsiębiorca, zaczyna odczuwać niepokojące objawy: nudności, zawroty głowy, ataki kaszlu i bóle. Lekarz, do którego się zwraca, informuje go, że wkrótce umrze. Kolejne badania wykazują, że Jaakko od dłuższego czasu był narażony na działanie trucizny. Innymi słowy: ktoś go morduje, bez pośpiechu i bez litości. Wszystko wskazuje na niewierną żonę. A może konkurenci w interesach?

Premiera: 20 lutego 2019



Gdy zapadają ciemności, pojawia się strach...

Gwałtowna burza zmusza władze Rzymu do ogłoszenia dwudziestoczworgodzinnej przerwy w dostawie prądu. A już przed pięciuset laty papież Leon X w tajemniczej bulli ostrzegał, aby chronić Rzym przed pogrążeniem się w ciemnościach... Nad miasto, w którym zapanowały panika i chaos, nadciąga w milczeniu mroczny cień pozostawiający za sobą szlak pełen trupów i... znaków.



Przekręt wszech czasów zaplanowany przez prawnika z małego miasta.

Patrick Lanigan, młody adwokat, ginie w wypadku samochodowym. Kiedy wkrótce po tym z konta kancelarii, w której pracował, znika 90 milionów dolarów, rodzi się podejrzenie, że sflingował własną śmierć. Ludzie, którzy stracili przez niego pieniądze, są gotowi dużo zapłacić, żeby go dopaść i odzyskać swoją własność. Po czterech latach Lanigan zostaje odnaleziony w Brazylii. Ale po pieniądzech nie ma śladu...

STREFA GAZY

46 piątków

Pogrzeb 14-letniego Hasana Szalabiego, zabitego od kuli izraelskich żołnierzy podczas protestów przy siatce wyznaczającej granicę strefy Gazy. Tego samego dnia, na innym odcinku bariery, zginął w podobnych okolicznościach 18-letni Palestyńczyk. W proteście brało udział kilka tysięcy ludzi. Jak twierdzą władze izraelskie, część z nich atakowała żołnierzy i rzucała granatami. Szalabi był blisko spokrewniony z Ismailem Haniją, przywódcą Hamasu w Gazie i byłym premierem Autonomii Palestyńskiej (2006–2007). Protesty Palestyńczyków powtarzają się co tydzień od marca zeszłego roku.





© AP/ EAST NEWS



Text **Amy**
to 91990
AMYKLOBUCHAR.COM

USA

Królowa śniegu?

Takiej zimy w Ameryce nie widziano od dawna. Temperatury w niektórych stanach spadły do minus 40 stopni Celsjusza, zamknięto lotniska, stanęły koleje i autobusy. Taką mroźną aurę wybrała Amy Klobuchar, demokratyczna senator z Minnesoty, by ogłosić swój start w wyborach prezydenckich w 2020 roku przeciwko Donaldowi Trumpowi. Oczywiście przed panią senator jeszcze długa droga – wśród demokratów jest wielu chętnych do udziału w tym wyścigu, a wewnątrzpartyjna walka o nominację bywa bardziej brutalna od właściwej kampanii wyborczej.





ROSJA

Zabawa o wschodzie słońca

To, co w Stanach Zjednoczonych może wydawać się ekstremalnym mrozem, w syberyjskim Krasnojarsku jest codziennością. Przy temperaturze kilkudziesięciu stopni poniżej zera Olesia Uszakowa, entuzjastka sportów zimowych, postanowiła wziąć udział w niezwykle popularnej ostatnio w Rosji zabawie zwanej „dubak challenge” (dubak to slangowe określenie mrozu). O zachodzie słońca zaczęła polewać śnieg i lód wrzącą wodą, osiągając niezwykle efekt artystyczny.

45 stopni
w cieniu?

To znaczy,
że instalacja
świetnie
działa! Polski
artysta ścina
białko widzom
w deszczowym
Londynie.

Mury Bałki

Na zalanym słońcem wybrzeżu na południe od Walencji wysoka koścista postać wychodzi zza rogu i idzie w moją stronę. Po chwili rozpoznaję: to Mirosław Bałka. Prowadzi nas do restauracji, w której tłoczą się niemieccy emeryci. Ubrany na czarno od stóp do głów Bałka wydaje się niezdecydowany i nieco nieśmiały. Zupełnie nie pasuje do tego miejsca.

Niewielu artystów tak obsesyjnie trzyma się ciemnej strony. W 2009 roku zaprosił zwiedzających Tate Modern do ogromnego kontenera, w którym panowała absolutna ciemność. Wchodząc do niego, czuło się przedsmak śmierci. Bałka przedstawiał także najczarniejsze fragmenty historii Europy, tworząc rzeźby nawiązujące do Holocaustu czy zimnej wojny. Jego wizytówki to wątpliwość, niepokój, poczucie winy i smutek. Słoneczna Hiszpania do nich nie pasuje. Okazuje się, że to styczniowe

spotkanie jest czymś w rodzaju eksperymentu: normalnie znalazłbym go w małym mieście Otwock pod Warszawą, w domu, w którym mieści się także pracownia. Tam mieszka od dzieciństwa. – Sam nie wiem, czasami dobrze jest znaleźć nową perspektywę – mówi, nieufnie patrząc na menu.

Wchodźcie i poćcie się

Oto otworzył swoją pierwszą od pięciu lat wystawę indywidualną w Wielkiej Brytanii. Nosi ona tytuł „Random Access Memory” i z pewnością okaże się tak samo niepokojąca, jak wszystko, co stworzył do tej pory. Po wejściu do londyńskiej galerii White Cube nie zobaczymy rzeźb. Zamiast tego czeka nas klaustrofobia. W jednej z sal natkniemy się na ścianę z blachy falistej, która ogranicza przestrzeń do kilku metrów kwadratowych, na dole jest druga taka ściana, jeszcze większa.

Najbardziej uderzy nas wysoka temperatura panująca w pomieszczeniach. Bałka często podgrzewa swoje rzeźby, dzieło poświęcone ofiarom katastrofy promu Estonia ma temperaturę ludzkiego ciała. Tu jednak chodzi o to, by zwiedzający poczuli się niekomfortowo i zaczęli się pocić. Artysta wyjaśnia, że zdecydował się na 45 stopni, bo taka temperatura ścina biało. – Z jednej strony przyjemność, z drugiej śmierć – uśmiecha się krzywo. Po-



dobnie jak przy poprzednich jego instalacjach nie dowiemy się, jak pokonać ściany ani co – jeśli w ogóle cokolwiek – znajduje się za nimi. Jednym przyjdą na myśl obozy koncentracyjne, innym punkty kontrolne i granice, wyjaśnia artysta. – Być może za ścianą znajduje się ziemia obiecana, utopia, a może nic tam nie ma – mówi.

Czy jest tu jakieś nawiązanie do Trumpa i brexitu? Kiwa głową: oczywiście, że jest. – Kiedyś uważaliśmy, że burzenie murów to znak postępu. Dziś znowu je stawiamy. Chciałem więc powiedzieć, że już to znamy. To rodzaj ostrzeżenia – twierdzi. W ustach niektórych artystów zakrawałoby to na pozę, ale Bałka wie, o czym mówi. Urodzony w 1958 roku, dorastał w Polsce, gdzie wydawało się, że komunizm nigdy się nie skończy. Wchodził w dorosłość podczas stanu wojennego. Jego dziadek robił nagrobki, ojciec – napisy na nich. Może kariera rzeźbiarza była w jego przypadku nieunikniona? Bałka widzi to inaczej: Wybrałem wydział, na który najłatwiej było się dostać.

Jego wczesne prace, z połowy lat 80., były figuratywne, przepełnione wspomnieniami z dzieciństwa w katolickim domu (zagubiony chłopiec w marynarce i krótkich spodniach przyjmuje pierwszą komunię; nawiązania do Chrystusa i świętych). Anda Rottenberg, jedna z najbardziej szanowanych polskich krytyczek, wspomina jego pracę dyplomową. – Był w niej powiew świeżości i nowości, a jednocześnie świadczyła o niezwyklej delikatności i wrażliwości artysty. Wydawała się mówić o tylu sprawach: o katolicyzmie, o prowincjonalnej Polsce, o jego dzieciństwie – opowiada.

A jednak czegoś brakowało. Bałka zdał sobie sprawę, że najbardziej go pociągają stare deski, kawałki linoleum, odłupane płyty tynku, resztki mydeł, ścinki filcu. Jego rzeźby z lat 90. stawały się coraz bardziej abstrakcyjne. Kawały lastryka, poplamione i wyszczerbione. Miski z solą, gruz z betonu i pustaków. Prace surowe i szczere.

– Nawet zwykły gwóźdź ma swoją historię. Mam nadzieję nadać przedmiotom nowe istnienie. Chcę godności dla starej piłki lekarskiej – mówi artysta. Nie dążył do abstrakcji. Zaczął się interesować nieobecnością oraz obecnością śladów, jakie wszyscy za sobą zostawiamy. – Kopię w cieniu, a cień ma wiele odmian. Czasami jest bardziej osobisty, czasami bardziej historyczny – wyjaśnia.

Nie potrafi uciec od Holocaustu. Wiele razy był w Treblince i Majdanku, kręcąc filmy o niskiej rozdzielczości, na których widać jeleń za drutami kolczastymi i chaty w śniegu. Jego instalacja „How It Is” w Tate Modern (rampa prowadząca do wypełnionego ciemnością kontenera) wielu osobom kojarzy się z wagonami bydłocymi, jakimi zwożono ludzi do obozów śmierci. – Od dawna zajmuję się tym tematem, bo jest niepojęty – mówi Bałka. W sierpniu 1944 roku osiem tysięcy Żydów z jego rodzinnego miasta w ciągu jednego dnia wywieziono do Treblinki. – To jak wspomnienie ukryte w cieniu. Próbuję zrozumieć ten cień – opowiada. – W Polsce przez ponad czterdzieści lat milczano na temat Holocaustu. Myślę, że Bałka miał poczucie winy w imieniu społeczeństwa – wyjaśnia Rottenberg.

Duchy tamtych czasów wciąż nawiedzają jego prace, ale Bałka od dawna szuka sposobów, jeśli nie na przepędzenie ich, to przynajmniej na osiągnięcie jako takiego spokoju. W 2014 roku z grupą wolontariuszy pojechał do opuszczonej wioski we wschodniej Polsce. Przez tydzień sprząkali ruiny starej synagogi, usuwając chwasty i krzaki jeżyn. To było rytualne oczyszczenie, jego kulminacyjnym punktem okazało się wystrzelenie w niebo strumienia wody z bimy, najświętszego miejsca synagogi. – Zawsze szukam piękna. Nawet, gdy biorę starą deskę, chcę, żeby była piękna – uśmiecha się.

Jego prace wydają się nieskończenie wielowarstwowe. Czy się nie obawia, że ludzie ich nie rozumieją? Uśmiech zamienia się

CZY JEST TU JAKIEŚ NAWIĄZANIE DO TRUMPA I BREXITU? BAŁKA KIWA GŁOWĄ: „OCZYWIŚCIE”

w półuśmiech. – W sztuce nie chodzi o zrozumienie, lecz o uczucie. Gdybym był matematykiem, chciałbym być rozumiany. Ale w sztuce, jeśli czegoś nie rozumiesz, to może znaczyć, że po prostu nie jesteś jeszcze gotowy – wyjaśnia.

Wracać? Nie wracać?

W ostatnich latach coraz bardziej skupia się na teraźniejszości i polityce. – Nie zawsze jest ona punktem wyjścia, ale moje prace w coraz większym stopniu mają polityczną warstwę. Jak ten nowy projekt w Londynie. Nie myślałem o Trumpie ani o murze berlińskim, kiedy go tworzyłem, ale jakoś się wpasował – wyznaje. Sporo mówi o sytuacji w Polsce. Po dojściu do władzy populistycznej, antyimigranckiej partii Prawo i Sprawiedliwość wiele osób się obawia, że kraj odchodzi od liberalnej demokracji i osuwa się w prawicowy autorytaryzm. Dzień po naszej rozmowie prezydent Gdańska, krytyczny wobec rządu, został zabity na scenie podczas koncertu charytatywnego. Zabójstwo wstrząsnęło całym krajem.

– To wygląda na kryzys wartości, jakie przyświecały nam po roku 1989. Komuś się zdaje, że można wymazać historię. Dziesięć lat temu nie mógłbym sobie wyobrazić, że znajdziemy się w takim miejscu. My, Europa, cały świat. A jednak tak się stało – Bałka jest pełen złych przeczuć.

Po kilku miesiącach spędzonych w małym miasteczku pod Walencją On i jego partnerka nie są pewni, czy chcą wracać do Polski, gdzie panuje toksyczna atmosfera, ogranicza się wolność słowa i atakuje sądownictwo. – Nie dzieje się tam dobrze – mówią. W jego sztuce jest wiele smutku, a co z nadzieją? Czy jest miejsce i na nią? Milczy przez chwilę, która wydaje się wiecznością, w końcu znajduje odpowiedź. – Myślę, że jeśli w kraju przybywa poetów, rośnie suma dobra. Muszę mieć nadzieję – dodaje. – Dla niej pracuję.

Wystawa autorska Miroslawa Bałki „Random Access Memory” będzie otwarta do 9 marca br. w galerii White Cube Mason’s Yard w Londynie.

ANDREW DICKSON

© GUARDIAN NEWS & MEDIA